**Michalina Maruniak (Kminek): Podążamy własną ścieżką (Wywiad wiodący)**

**Po bardzo życzliwym przyjęciu debiutanckiej płyty „34”, legnickie trio Kminek postanowiło kuć żelazo póki gorące. Pod koniec maja, zespół opublikował nowe wydawnictwo – minialbum „V5”. Dwa single z płyty „Nie kradnij” oraz „Chłopaku” miały oficjalną premierę w programie „To je Borowicz. Podróże ze smakiem”, emitowanym na antenie ogólnopolskiej TVP2. Trafiły również na antenę kilku stacji radiowych. O pracy nad EP, podążaniu wbrew trendom i planach na przyszłość rozmawiamy z Michaliną Maruniak – wokalistką Kminka.**

**Kiedy zaczęły rodzić się pierwsze pomysły na utwory z „V5”?**

W naszym przypadku bardzo ciężko stwierdzić, kiedy rozpoczyna się pewien nowy etap, bo pomysły są zbierane od lat, czasem któreś z nich trafiają na jedną płytę, czasem na drugą, a inne jeszcze rodzą się tu i teraz i okazuje się, że są fajniejsze, albo gorsze... Nie jestem więc w stanie określić tego momentu. Bardziej bym powiedziała, że zaczęliśmy szlifować płytę dwa lata temu.

**Odsłaniając jeszcze trochę „Kminkowej” kuchni: nowe utwory powstają podczas jamów na próbach, czy każdy przynosi gotowy pomysł na piosenkę?**

Najczęściej wszystko zaczyna się od partii gitary basowej Jurka. Potem prosi, żebym wybrała sobie jakiś numer. Jeśli coś mi się podoba, proszę o dodanie bębnów do tej basowej partii, albo dokładamy klawisz i te utwory się tak powoli rodzą. Bywa też tak, że mamy fragment tekstu i sobie go podśpiewujemy, a do tego stopniowo dokładamy instrumenty. Ale generalnie wszystko rodzi się w domowym zaciszu, nie na próbach. Nie dalibyśmy chyba rady ogarnąć Kminka na próbach i przełożyć to na studio.

**Byłoby za dużo dyskusji, może nawet sporów?**

Chyba tak. Myślę, że w zespole demokracja nie jest do końca dobrym rozwiązaniem. Trzeba się podporządkować jakiejś wizji i za nią podążać. Przez kilka lat naszej wspólnej działalności bywało bardzo różnie. Każdy miał własne pomysł na muzykę i nasz PR, ale wierzę w to, że podążanie drobnymi kroczkami jedną, wyznaczoną ścieżką jest najlepszym rozwiązaniem.

**Debiutancka płyta „34” była takim balonem próbnym. Po premierze zdarzyło się wiele przyjemnych dla Was rzeczy…**

Kompletnie się tego nie spodziewaliśmy! Płytę „34” nagraliśmy dla siebie. Cały czas ktoś z zewnątrz nas dopingował, motywował: „Spróbujcie!”. I okazało się, że materiał się spodobał. Kiedyś mówiłam, że jeśli puszczą nas w radiowej „Trójce”, w ogólnopolskiej telewizji i jeszcze zagram duży koncert, udowadniając że jesteśmy coś warci – to mi wystarczy. No i trafiliśmy do audycji Marka Niedźwieckiego, nasze utwory znalazły się w programie „To je Borowicz”, koncerty też były, a więc wszystko się spełniło. Tyle, że moje ambicje nie pozwalają spocząć na laurach (śmiech). Skoro powiedziało się A, no to trzeba powiedzieć B. Czasem wystartować jest prosto, o wiele trudniej jest pociągnąć zespół dalej. Powstała EP „V5” i … nie wiemy jak zostanie przyjęta, bo oczekiwania są inne niż przy debiucie. Czy to „wystrzeli”, czy nie... Pokazaliśmy na pierwszej płycie coś dobrego, to tutaj nie możemy się potknąć. Takie odnoszę wrażenie. Może się mylę, ale tak właśnie czuję. Ale bardzo się cieszę, bo na razie oddźwięk po premierze jest bardzo fajny. Jeśli radia same dzwonią i pyta: Kiedy wpadniecie, bo bardzo mi się podobają te utwory?, to już jest radość.

**Wydając EP wpisaliście się w modny ostatnio trend…**

Naszą dewizą jest: nie patrzeć na trendy, nie patrzeć na to co robią inni... Tak naprawdę możemy sobie pozwolić na wszystko. EP ukazała się wyłącznie dlatego, że nie chcieliśmy już dłużej czekać z wypuszczeniem nowych utworów, bo u nas szlifowanie materiału trochę czasu zajmuje. Chcieliśmy iść dalej, powstają nowe kawałki, które trafią na kolejny EP, a może będzie z nich pełnowymiarowy album... Zobaczymy, jak nam to pójdzie czasowo. Zrobiliśmy też coś, czego nikt nie robi: wrzuciliśmy od razu dwa single. Wszyscy byli zdziwieni: Dlaczego dwa i dlaczego jednego dnia? Moja odpowiedź brzmiała: A dlaczego nie? (śmiech). Po prostu... Nie miałam z tym problemu. Po to robimy muzykę, żeby ją pokazać.

**Kminek zagości również na winylu?**

Bardzo byśmy chcieli. Wiadomo, że na to potrzebne są pewne nakłady finansowe, ale to wszystko jest do załatwienia. Nie rozpycham się łokciami, ale jeśli sobie coś wymarzę – co prawda czasem zajmuje to parę lat (śmiech) – to uparcie dążę do celu.

**Sporo piosenek z debiutu doczekało się klipów. Planujecie teledyski do nowych utworów?**

Będą nowe klipy, bo bardzo często ludzie sygnalizują nam, że mamy fajne teledyski, że podoba im się ich konwencja. Muszę podkreślić, że to wszystko też jest „nasze”, bo sami wymyślamy sobie plenery, scenariusze... Mamy przyjaciela, który nam to kręci i montuje. Niestety, ostatnio miał poważne problemy ze zdrowiem, na szczęście już jest lepiej i myślę, że wkrótce ruszymy z pracą nad obrazkami do nowych utworów.

**Generalnie przywiązujesz bardzo dużą wagę do wizualnej strony Kminka…**

To taki kobiecy pierwiastek w zespole... Zawsze było to dla mnie bardzo ważne. Napisałam kiedyś takie słowa, że Kminek powstał z marzeń, z miłości do muzyki, obrazu i słowa. Przywiązujemy wielką wagę do tekstów, do muzyki i do oprawy utworów i koncertów. Przed koncertem promocyjnym w rodzinnym mieście byłam bardzo pozytywnie zaskoczona tym, że organizator przyjął wszystkie moje sugestie, co do wystroju sali. Oświetlenie i dekoracje stworzyły niesamowity klimat. Zawsze mówię, że nie zapraszam publiczności na koncert, tylko trochę do swojego domu. Drugiego domu... Mamy na przykład tabliczkę z nazwą zespołu stylizowaną na nazwę ulicy i ona jeździ z nami na każdy koncert. Nawet jeśli gramy w małym klubie, ale postawimy tabliczkę, manekina i parawan, czuję się jakbym miała namiastkę domu i przyjmuję publiczność do siebie.

**Kiedy możemy spodziewać się pierwszych koncertów z utworami z „V5”?**

We wrześniu zagramy na festiwalu w Gruzji, na który zostaliśmy zaproszeni. To będzie bardzo ciekawe doświadczenie. Natomiast nie planowaliśmy na razie regularnych koncertów. Stwierdziliśmy, że podejdziemy do tematu na spokojnie, jak to u nas w Kminku (śmiech). Poczekamy na reakcję publiczności na nowe piosenki. Lato zaplanowałam sobie na sprawy organizacyjne, bo to na mojej głowie jest ta „działka”. Cała nasza trójka nie lubi bylejakości, dlatego też chcemy dobrze przygotować się do koncertowej promocji płyty.

rozmawiał: Robert Dłucik